

Den Unterdrückten eine Stimme geben. Die International Oral History Association zwischen politischer Bewegung und wissenschaftlichem Netzwerk, Hgg. von Annette Leo und Franka Maubach, Göttingen 2013, ss. 378.

Oral history, czyli historia mówiona, ma tyluż zwolenników, co i przeciwników. Ta metoda częściej doceniana jest przez antropologów kulturowych, socjologów czy etnologów, w mniejszym stopniu cieszy się sympatią historyków przywiązanych do pracy ze źródłami uznawanymi za bardziej klasyczne i często przekonanymi, że to, co nie zapisane, nie istnieje.

Sceptycyzm historyków (w tym także autorki recenzji) może wiązać się z problemami związanymi z jednoznaczną definicją metody. W 2009 r. opublikowano najnowszy informator prezentujący standardy *oral history* „Principles for Oral History and Best Practices” (<http://www.oralhistory.org/about/principles-and-practices/>). Jednak (doceniając piękno i elegancję prostoty), rozpoczynając rozmyślenia nad wykorzystaniem lub odrzuceniem *oral history* w naszych badaniach, można posłużyć się wypowiedzią hiszpańskiej badaczki Cristiny Borderias, która stwierdziła: „Dla mnie *oral history* jest czymś więcej niż tylko wywiadem. To zmiana punktu widzenia, nowa perspektywa. Daje się głos ludziom, którzy go wcześniej nie mieli”. Borderias zwraca więc uwagę nie tylko na jakość relacji, ale wskazuje także na podmiotowość mówiącego. W przypadku badaczki nie są to z pewnością rozważania teoretyczne; Hiszpanka od lat 70. była związana z International Oral History Association (IOHA) – jedną z najważniejszych organizacji zajmujących się problematyką *oral history*.

IOHA narodziła się początkowo jako organizacja nieformalna. Można się nawet pokusić o stwierdzenie, że jej zalążkiem były powiązania towarzyskie, a impulsem do powstania rewolta społecznego 1968 r. w Europie Zachodniej i związana z nią potrzeba „demokratyzacji” historii. Te okoliczności skłaniają dziś badaczy do odpowiedzi, w jaki sposób IOHA znalazła swoje miejsce między ruchem politycznym a naukowymi powiązaniem? Próbę odpowiedzi na te i inne pytania związane z działalnością grupy podjęli naukowcy skupieni w ramach projektu „Erinnerung-Macht-Geschichte” prowadzonego na Friedrich-Schiller-Universität w Jenie w latach 2007–2010. Tom ukazał się w niezwykle ważnym dla IOHA momencie. W 2014 r. w ramach konferencji IOHA odbędzie się spotkanie pt.: *Community Voices: Oral History on the Ground*.

W publikacji zamieszczono osiem tekstów analizujących historię, działalność ruchu, a także związanych z nim postaci.

Tom otwiera wstęp Annette Leo (*Der besondere Charme der Integration. Einführende Bemerkungen zu diesem Band*), która razem z Franką Mubach jest redaktorką całości publikacji. Nie jest to jednak wstęp w tradycyjnym tego słowa znaczeniu: Leo skupia się na teoretycznych rozważaniach dotyczących sensu stosowania *oral history*. W podobnym tonie utrzymany jest drugi tekst badaczki zamykający część analityczną tomu („*Erzählen Sie uns bitte Ihre Lebensgeschichte...*” *Rolleverwirrung oder wie es ist, wenn erfahrene InterviewerInnen interview werden*). Na marginesie należy podkreślić, że zapis słowa InterviewerInnen, to nieprzetłumaczalna na język polski konstrukcja podkreślająca istnienie zarówno żeńskiego, jak i męskiego rozmówcy.

Pozostałe teksty mają charakter bardziej analityczny. Początkującemu czytelnikowi polecałabym rozpocząć lekturę od materiału przygotowanego przez Julię Boekhoff (*Von den Machtstrukturen eines Häuptlingsrates sum gewählten Vorstand. Eine Geschichte des Netzwerks bis 1996*). Zgodnie z tematem Boekhoff przedstawia początki nieformalnej grupy aż do jej zalegalizowania w formie IOHA w 1996 r. Ten tekst jest rozwinięciem, być może nie do końca zamierzonym, artykułu Christiana Königa (*Bewegung und Zusammenhalt. Ein Freundschaftsnetzwerk als wissenschaftsgeschichtliches Phänomen*), który definiuje wyjątkowość IOHA.

Agnes Arp (*Nationale Grenzüberschreitungen mit Rückkopplung. Die Internationalität des Netzwerkes*) poświęciła swój tekst rozważaniom na temat międzynarodowego znaczenia organizacji, swoistego przekraczania granic narodowych. Ciekawym wnioskiem, który nasuwa się po lekturze tekstu Arp, to niezaprzeczalny fakt dominacji w IOHA historyków z Europy Zachodniej. Ponownie każe się zastanowić nad tytułem całości tomu: jaki wpływ na rozwój *oral history* miało doświadczenie II wojny światowej, Zagłady czy rewolty roku 1968?

Kwestia interdyscyplinarności IOHA zastanowiła antropologa kultury i publicystkę, Silvię Musso (*Die International Oral History Association als interdisziplinäres Laboratorium*). Włoska badaczka stawia też ciekawe pytanie o różnicę między „źródłami mówionymi” a *oral history*. Wydaje się, że odpowiedź mogą być cytowane wyżej słowa Cristiny Borderias podkreślającej znaczenie kontekstu w przypadku *oral history*. Kontekst, tym razem polityczny i społeczny, jest osiłą artykułu Franki Mubach (*Das freie Wort als Menschenrecht. Schweigen und Sprechen in der IOHA*), drugiej re-

daktorki tomu, która analizuje kwestie „wewnętrznej cenzury” IOHA, zadając sobie pytanie, jaką rolę w badaniu *oral history* i organizacji odgrywają uwikłania polityczno-moralne, a jaką nauka? Mubach zwraca również uwagę na ciekawy fakt sporu o język komunikacji wewnątrz IOHA.

Całość wieńczy okolicznościowy tekst przygotowany przez Lutza Niehammera, jednego ze współtwórców IOHA.

W tomie zawarto informacje i rozważania, z którymi powinien zapoznać się każdy, kto zamierza korzystać w swojej pracy z narzędzia, jakim jest *oral history*. Historia IOHA bowiem, to niewątpliwie historia rozwoju tej właśnie metody i praca nad nią. Uczestnicy projektu dokładnie skatalogowali i ocenili, jaki wpływ na rozwój organizacji miały międzynarodowe konferencje, skupiające dyskutantów wokół konkretnego problemu. Nie można zapominać jednocześnie, że IOHA to platforma wzajemnej komunikacji i porozumienia. Chciałoby się zaznaczyć, że miało być to „porozumienie między narodami”, jednak po lekturze całości wydaje się, że członkowie organizacji nie byli nigdy w stanie zignorować kwestii narodowych. Irytujące bywają również pełne patosu i nakazów rozważania na temat moralnych powinności historyka, takie jak na przykład pytanie Franki Mubach, czy *oral history* jest jednocześnie narzędziem realizacji idei wolności słowa? W tym momencie część badaczy (w tym także autorki recenzji) będzie miała zapewne ochotę powrócić do kwestii definicji *oral history*, co zaznaczyłam na początku niniejszej recenzji.

Autorzy tekstów nie uciekli także od kwestii personalnych, doprowadzając do sytuacji, kiedy to ówcześni badacze stali się badanymi. Jako interesujący przykład tego eksperymentu można tu wskazać postać wspomnianego już Lutza Niehammera, który przez blisko 14 lat (1980–1994) zajmował wysokie stanowiska w strukturach IOHA, a jednocześnie był opiekunem naukowym grupy pracującej w ramach projektu „Erinnerung-Macht-Geschichte”.

Warta podkreślenia jest również obfita bibliografia zagadnienia, która została zawarta na końcu tomu, co może ułatwić zgłębianie problematyki *oral history*.

Są więc w niniejszym tomie rzeczy bardzo dobre, warte uwagi, i skandaliczne, co piszę z niekłamany smutkiem. Dla wygody czytającego, na końcu tomu, redaktorki umieściły biografie założycieli i osób ważnych dla IOHA. W *curriculum vitae* Selmy Leydesdorff znalazła się informacja, że większa część jej rodziny zginęła w „polskim obozie zagłady Sobibór” (*im polnischen Vernichtungslager Sobibor ermordet worden*, s. 355). Taki błąd

w tomie przygotowanym przez historyków wydaje się nie do pomyślenia. A jednak. Paradoksem w tej sytuacji jest fakt, że Annette Leo, wspomniana wyżej współredaktorka tomu, jest wnuczką Dagoberta Lubinskiego, niemieckiego dziennikarza, antynazistowskiego opozycjonisty i komunisty żydowskiego pochodzenia, który został zamordowany w 1943 r. w Auschwitz-Birkenau: niemieckim, nazistowskim obozie koncentracyjnym, i autorką jego biografii (*Briefe zwischen Kommen und Gehen*). Taki błąd jest także zaskakujący dla książki wydanej przez Wallstein Verlag, które ma ogromne doświadczenie w publikacji książek historycznych.

Rekapitulując, warto zaznaczyć, że niezależnie od metody, jaką my badacze przyjmujemy za narzędzie naszej pracy, powinniśmy mieć zawsze na uwadze słowa Ernsta Cassirera, który w swoim *Eseju o człowieku* napisał: „Nie da się zaprzeczyć, że historia zaczyna się od faktów i że w pewnym sensie fakty te są nie tylko początkiem, ale i końcem, alfą i omegą naszej wiedzy historycznej”.

Joanna Hytrek-Hryciuk
Wrocław